

Warszawa, 22 września 2022

dr hab. Zuzanna Grębecka
Instytut Kultury Polskiej
Wydział Polonistyki
Uniwersytet Warszawski

Recenzja rozprawy doktorskiej
mgra Tymoteusza Króla
„Góry, pagórki, przykryjcie nas”.
Analiza opowieści wspomnieniowych Wilamowian
o Volksliście i powojennych prześladowaniach

Lektura dysertacji mgra Tymoteusza Króla przynosi bardzo dużą korzyść poznawczą i dostarcza satysfakcji czytelniczej. Zakres analizowanego materiału źródłowego będącego efektem wieloletnich badań terenowych jest imponujący. Autor przybliży mało znane fragmenty najnowszej historii Polski, skupiając się przy tym na perspektywie świadków owych wydarzeń i ich potomnych. Dzięki temu praca może służyć historykom, badaczom społecznym, ale też zainteresowanym tematem laikom. Narzędzia teoretyczne wykorzystywane do analizy materiału są bardzo bogate, lecz nie nadmiarowe, wybrane w sposób celowy i przemyślany. Język rozprawy jest wartki i przystępny, Autor nie chowa się za sztucznie komplikowaną retoryką, jednocześnie pozostając rzeczowym i precyzyjnym – ma to swój wyraz choćby w skrupulatnym definiowaniu używanych pojęć. Choć tematyka pracy osadzona jest w lokalnym kontekście, opisywane i analizowane zjawiska mają głębszy i szerszy wymiar, wykraczając tym samym poza lokalność, co sprawia, że rozprawa stanowi ważny wkład nie tylko w polskie, ale i międzynarodowe badania nad fenomenem opowieści wspomnieniowej.

Jak już zostało powiedziane, Autor przedstawia i analizuje wyniki szeroko zakreślonych badań terenowych, prowadzonych przede wszystkim metodą wywiadu, a także obserwacji uczestniczącej (uzupełnione o teksty naukowe, popularnonaukowe, dokumenty i teksty publicystyczne). Ich przedmiot został klarownie zarysowany w tytule rozprawy – są to opowieści wspomnieniowe mieszkańców Wilamowic dotyczące Volkslisty i represji, jakie miały miejsce w okresie powojennym. Zgromadzony materiał organizuje on wokół pięciu głównych zagadnień, analizowanych w rozdziałach od czwartego do dziewiątego. Są to kolejno a. sama Volkslista, której poświęcone zostały dwa rozdziały, jako że osobno omówione są

relacje pisemne skonfrontowane z literaturą naukową, oddzielnie zaś opowieści wspomnieniowe; b. represje uderzające w język i strój wilamowski; c. wywózki i aresztowania; d. wysiedlenia oraz e. obrazy „swoich” i „obcych”, przy czym cztery pierwsze nazywa punktami węzłowymi analizowanych narracji (s. 17, 471), analiza piątego jest z kolei jednym z deklarowanych przez Autora celów poznawczych pracy.

Choć większość materiałów została zgromadzona podczas badań realizowanych bezpośrednio w związku z przygotowaniem rozprawy (w ramach programu „Diamentowy Grant”), pierwsze wywiady Tymoteusz Król zaczął nagrywać już w 2004 roku. Konstatuje: „Moim pierwszym rozmowom daleko było do profesjonalnych badań etnograficznych, jednak z pewnością wpłynęły one na moje dalsze działania i wybory” (s. 47) i przyrównuje je do etnografii przedtekstowej w rozumieniu Tomasza Rakowskiego. Te wcześniejsze rozmowy, prowadzone po wilamowsku, skupiały się na języku i miały na celu ukazanie jego zróżnicowania. Autor odwołuje się tu do pojęcia etnografii nagłacej, nakierowanej na udokumentowanie ginącej kultury, a poruszany wówczas zakres tematyczny jest bardzo rozległy, przypominający wręcz program badań etnograficzno-folklorystycznych Hugona Kołłątaja. Jeśli za początek procesu badawczego, którego zwieńczeniem jest omawiana dysertacja, uznać eksploracje prowadzone od 2004 roku, dynamika stopniowego zbliżania się do ostatecznego tematu dociekań przypominałaby strategię definiowaną przez Grzegorza Godlewskiego jako strategię radaru, można by doszukiwać się tu też analogii ze sposobem wykorzystywania teorii ugruntowanej na polu etnografii. Sam Autor deklaruje, że podstawą metodologiczną pozyskiwania źródeł jest historia mówiona, zaś narzędzia interpretacyjne pochodzą z dziedziny folklorystyki (s. 23). Opowiada się za eklektyzmem badawczym, nazywanym niekiedy w badaniach jakościowych brikolazem. Wiąże się to z charakterem pracy, który zostaje określony jako interdyscyplinarny i wielowątkowy, co wynika wprost z jednego z celów stawianych sobie przez Króla, czyli ukazania wspomnieniowych opowieści Wilamowian z wielu perspektyw (s. 14).

Tu pojawia się pewien problem, który sformułuję jako zarzut wobec konstrukcji pracy. Brakuje mi mianowicie jasnego dookreślenia, jakie są cele prezentowanej rozprawy, które powinno znaleźć się w początkowej partii pracy. Autor w różnych miejscach pisze o swoich zamierzeniach, pozostawia jednak czytelnikowi ostateczną ich rekonstrukcję. W moim rozumieniu cele owe mają dwojaki charakter – po pierwsze naukowo-poznawczy, po drugie zaś etyczny, tworzący niejako cel-zobowiązanie.

Jeśli chodzi o te pierwsze, najogólniej formułuje je Autor pisząc: „W mojej metanarracji będę analizował, w jaki sposób Wilamowianie konstruują tożsamość swoją i obcych, co o przeszłości opowiadają, a także co przemilczają” (s. 22). Dalej, odwołując się do artykułu Zbigniewa Libery i Czesława Robotyckiego, doprecyzowuje: „[...] w swojej analizie chciałbym dokładniej sproblematyzować obrazy swoich i obcych oraz zanalizować również relacje sąsiedzkie Wilamowian z Niemcami. Przedmiotem mojej analizy będą nie stereotypy, ale obrazy poszczególnych grup występujących w opowieściach Wilamowian o Volksliście i powojennych prześladowaniach” (s. 27-28). Zgodnie z wyborem etnograficznych narzędzi interpretacyjnych, Autor poszukuje obecnych w analizowanych wypowiedziach schematów i wyobrażeń, opisywanych „za pomocą pojęć takich, jak skamieliny językowe, toposy i wzorce interpretacyjne” (s. 24).

Cele, które nazywam etycznymi, można byłoby określić jako „ocalić od zapomnienia” i „oddać głos”. Tymoteusz Król pisze: „Chciałem udokumentować historię Wilamowian pominiętą przez historię oficjalną, ulegając [...] tendencji etnologów do ratowania tego, co na naszych oczach umiera [...]”. Wydaje się, że taka intencja przyświecała już jego pierwszym, wstępnym przedsięwzięciom badawczym i nie znikła w trakcie formułowania obecnego zakresu badawczego. Z kolei o oddaniu głosu mówi on *explicite*, że chce „oddać głos członkom grupy, która do tej pory była w dyskursie publicznym marginalizowana”, szczególnie że, jak twierdzi, jej członkowie nierzadko skarżą się na celowe zakłamywanie ich historii (s. 49). W ostatnich zdaniach dysertacji oddanie głosu badanym staje się niejako *credo* Autora, który deklaruje: „[...] moją pracą mam nadzieję przyczynić się do wprowadzenia narracji wilamowskocentrycznej do publicznej świadomości. Oddanie głosu uciszonym jest bowiem jednym z celów pracy etnologów i etnolożek” (s. 479).

Należy podkreślić, że postawiony przeze mnie zarzut konstrukcyjny dotyczy tylko braku zakreslenia w jednym miejscu zamierzeń badawczych, rozproszenia wzmianek o nich. Uważam, że Autor bardzo świadomie kształtuje swój wywód, w wielu miejscach jasno dookreślając, co go .w planie całej pracy lub w poszczególnych jej fragmentach interesuje, a co wykracza poza pole jego rozważań. I tak w odniesieniu do całości pracy czytamy: „W mojej pracy nie będę analizować różnic pamięci różnych pokoleń ani zmieniających się form przekazywania pamięci po 1945 roku. Zajmę się natomiast analizą opowieści wspomnieniowych Wilamowian należących do wilamowskocentrycznej wspólnoty pamięci z perspektywy *emic*, która jest charakterystyczna dla antropologii” (s. 42). Z kolei w przypadku jednego z podrozdziałów dowiadujemy się, że: „Celem tego podrozdziału nie jest jednak

zrelacjonowanie, jaka pamięć o wkraczaniu Armii Czerwonej się zachowała, lecz analiza obrazu «Ruska» w relacjach moich rozmówców i toposów na niego się składających» (s. 378). Jak już wzmiankowałam, używane w pracy pojęcia i kategorie są precyzyjnie definiowane, czemu poświęcona jest spora część rozdziału trzeciego, skupionego na podstawach teoretycznych i metodologicznych rozprawy. Punkty węzłowe omawiane są chronologicznie, zaś zamknięcie pracy analizą obrazu swoich i obcych odpowiada nadrzędnemu niejako charakterowi tej kwestii. Zgodnie z zapowiedzią, we wszystkich rozdziałach analitycznych Autor koncentruje się na odkrywaniu i omawianiu wzorców interpretacyjnych i łączących się z nimi toposów, z którymi mamy do czynienia w poszczególnych wypowiedziach rozmówców. Owych wzorców i toposów odnalazł Tymoteusz Król bardzo wiele, w związku z tym bardzo pomocne jest syntetyczne przywołanie ich w zakończeniu (s. 472-478). Zacięcie typologiczne Autora nie ogranicza się jednak tylko do poszukiwania wzorców i toposów – w wielu miejscach pracy, szczególnie w jej początkowej części, widzimy też kolejne typologie, przywoływane za innymi naukowcami (*vide* strategie narracyjne usystematyzowane przez Lecha Nijakowskiego, które Król uzupełnia dodatkowo dwoma modelami zaczerpniętymi od Barbary Engelking, s. 38-39) lub autorskie, wypracowane na potrzeby zawartych w dysertacji analiz. Najciekawszą z nich jest moim zdaniem propozycja wyodrębnienia dwóch konwencji opowiadania – handlarskiej i gospodarskiej. Bardzo żałuję, że jej opis zajmuje niecałe dwie strony (s. 34-35), podczas gdy jest ona silnie obecna w dalszej części pracy, a przy tym stanowi bardzo oryginalne i potencjalnie płodne podejście.

Rozprawa jest tak bardzo naładowana treścią, że nie sposób odnosić się do poszczególnych poruszanych w niej kwestii. Odniosę się zatem tylko do jednej. Ze względu na podejmowaną przeze mnie tematykę badawczą, ze szczególną ciekawością i uwagą przeczytałam podrozdział dotyczący toposu „Ruskich” – wkraczających do Wilamowic żołnierzy Armii Czerwonej (s. 378-385). Rozpoznanie Autora koresponduje tu dobrze z wynikami moich badań prowadzonych w Legnicy: uwidacznia się dualistyczny obraz tej nowej grupy obcych – Ruscy jako barbarzyńcy i „dobrzy Ruscy” – przy czym to drugie dotyczy raczej konkretnych osób. W realiach legnickich pojawiała się tu rozróżnienie na negatywnie wartościowany system i wyróżniające się na jego tle pozytywne jednostki. Przy czym w przypadku Wilamowic obraz „dobrych Ruskich” był dodatkowo funkcjonalizowany jako opozycja wobec „złych Polaków”, natomiast Ruski barbarzyńca stanowił kontrę do toposu Niemca – żołnierza Wehrmachtu. Warto byłoby rozbudować ten podrozdział i opublikować jako osobny artykuł, tym

potrzebniejszy, że jak wskazuje mgr Król, „analiza opowieści Wilamowian o wkraczaniu Armii Czerwonej wciąż czeka na opracowanie” (s. 379).

Cele etyczne rozprawy wiążą się ze szczególną pozycją, jaką zajmuje Tymoteusz Król jako badacz. Jak sam pisze, jego „badania można [...] zaliczyć do antropologii tubylczej [...], gdyż bada[...] społeczność mniejszościową, której sam jest[...] członkiem” – pochodzi z Wilamowic, po części nadal w nich mieszka, ma tam rodzinę, przyjaciół i znajomych, angażuje się w działania lokalne, zna język wilamowicki – słowem, postrzegany jest jako „swój”. To pozycja zarówno korzystna jak i niekorzystna. Za zaletę Autor uznaje łatwiejszy dostęp do rozmówców, za trudność dwuznaczność jego roli w terenie – zarówno badacza, jak i członka społeczności, nierzadko znajomego, sąsiada czy krewnego. Istotne jest też, że zaczął on prowadzenie badań – czy też początkowo protobadań – już w wieku jedenastu lat, wszedł zatem automatycznie w rolę wnuka, naturalnego sukcesora opowieści wspomnieniowych, a jego zainteresowanie było postrzegane jako coś oczywistego i pozytywnego. Sytuacja taka nakłada na badacza dodatkowe zobowiązanie wobec rozmówców, z czego Król dobrze zdaje sobie sprawę. Z drugiej strony, zgodnie z przyjętymi przez niego założeniami i postawą badawczą, jego rozmówcy stają się dla niego „innymi”. Interesujące są uwagi na temat tej dwuznaczności i jej konsekwencji (s. 44-47, 50-52).

Dbając o bycie blisko rozmówców, a zarazem wykorzystując swoje kompetencje językowe, Autor prowadził wywiady „w języku lub językach, w których [...] rozmówcy czują się swobodnie”, co dawało im komfort wypowiedzi. Uważam to za trafną decyzję, sięgającą zresztą korzeniami jeszcze czasów Bronisława Malinowskiego i jego postulatu prowadzenia badań w języku tubylców. Wracając do badań Króla – w efekcie tego wyboru odpowiedzi padały w języku wilamowskim, polskim lub mieszanym, a w przypadku Wilamowian-wiedeńczyków głównie w niemieckim. Szczególnie interesuje mnie wzmianka o kodzie mieszanym. Szkoda, że Autor nie informuje, czy istnieje jakaś korelacja między wyborem języka czy choćby poszczególnych fraz lub słów, a sferą, rodzajem i umiejscowieniem czasowym opisywanego doświadczenia. Istotne wydaje mi się istnienie – bądź brak – prawidłowości w przełączaniu kodów.

W opisie badań brakuje mi informacji, choćby orientacyjnej, jaki był rozkład płciowy rozmówców. Pisząc o relacjach z badanymi, wspomina on, że szczególnie bliskie łączyły go „zwłaszcza [z] Wilamowiankami” (s. 46), dalej w tekście, przy omawianiu poszczególnych punktów węzłowych, daje się niekiedy dostrzec dominacja narracji kobiecych. Skłania to do

uznania, że to kobiety stanowiły większość badanych, nie jest to jednak sprecyzowane w opisie badań. Co się z tym wiąże, nie został też sproblematyzowany wpływ płci Autora na wyniki jego badań. Tymczasem ta kwestia była wielokrotnie omawiana w literaturze polskiej i międzynarodowej, choćby w nurtach *oral history* związanych z historią. Badacze i badaczki wskazują tu często na zróżnicowany dostęp do pewnego typu relacji ze względu na przynależność płciową osób badających i badanych (szczególnie w konfiguracji badacz-mężczyzna i badana-kobieta) oraz na odmiennosc przywoływanych w wywiadach doświadczeń (losów) kobiet i mężczyzn. Biorąc pod uwagę, że do niedawna badaczami byli przede wszystkim mężczyźni, zaś od badanych kobiet oczekiwano wypowiedzi sprowadzających się tylko do wybranych sfer życia (głównie prywatnych) spowodowało to długotrwałą hegemonię narracji męskocentrycznych. Nie dopominałabym się o podjęcie tej kwestii (choćby tylko w postaci wzmianki) w części poświęconej pozycji Autora jako badacza, gdyby nie to, że w przedstawionej dysertacji pojawiają się momenty różnicujące opowieści ze względu na płeć i przywołujące kobiecą perspektywę. Szczególnie wyraźnie widać to przy okazji omawiania specyfiki kobiecych doświadczeń obozowych (s. 222-240, tu szczególnie ciekawa wydaje mi się figura „ciotek”, czyli starszych kobiet niosących pomoc osadzonym, s. 238), opisu strategii małżeństwa z Polakiem jako sposobu uniknięcia wysiedlenia (s. 277-280) czy relacji o wkraczaniu Armii Czerwonej (s. 379-381). Tylko w tym ostatnim przypadku Autor odnosi się wprost do ograniczeń związanych z jego płcią, pisząc: „Żadna z kobiet nie przyznała się przede mną, badaczem-mężczyzną, że została zgwałcona” (s. 379). Podobne refleksje nie pojawiają się z kolei przy analizie bardzo złożonych w moim odczuciu relacji rozmówczyń przywołujących przemoc seksualną, jaka miała miejsce podczas przymusowej akcji gaszenia i porządkowania pogorzeliska powstałego w wyniku pożaru Młyna Neumanna (s. 254-260). Autor stwierdza, że „z analizy zebranych relacji wynika, że kobiety, które twierdziły, że przemoc seksualna ich nie dotyczyła, częściej minimalizowały krzywdę i stosowały obwinianie ofiar, mówiąc, że dziewczęta «same chciały» seksu ze strażnikami. Tymczasem te, które opowiadały, że same stały się obiektem molestowania, opowiadały o grozie, jaką przeżyły” (s. 258-259). W ogóle fragment ten zasługuje moim zdaniem na pogłębienie analizy.

Zakreślając kontekst własnych badań, jak i tworzenie się wilamowickiej wspólnoty pamięci, Autor przywołuje cezurę roku 1989, jednak nie zatrzymuje się nad nią dłużej. Data ta pojawia się w kilku miejscach. Pierwszą wzmiankę odnajdujemy we wstępie. Dotyczy „pewnego wzrostu zainteresowania wilamowską kulturą i historią” tuż po roku 1989, już w latach 90.

przeradzającego się w stagnację (s. 11). Druga to konstatacja, że po owym roku lokalne władze i instytucje nie upamiętniały ważnych dla wilamowskocentrycznej wspólnoty pamięci dat ani nie stawiały pomników (s. 40). Dalej mamy komentarz do publikacji Jana Rodaka, w której ten stwierdza, że antagonizmy między mieszkańcami Wilamowic a ich sąsiadami ustały po 1989 roku, zaś Autor omawianej dysertacji sprzeciwia się temu (s. 66). Z cezurą roku 1989 wiąże się powrót naukowego zainteresowania Wilamowicami, zwłaszcza wśród językoznawców (s. 94, 97), pojawienie się w mediach toposu Polaków prześladowców (s. 389), dowiadujemy się też, że po 1989 zaczęto poruszać w publikacjach lokalnych instytucji kultury wyodrębnione przez Autora punkty węzłowe, co uznaje on za świadectwo zmiany relacji między pamięcią oficjalną (państwową) i nieoficjalną (lokalną), choć nie rozwija tej myśli (s. 91). Brak zbierającego te wszystkie wzmianki fragmentu, w którym Autor odniósłby się wprost do renesansu pamięci lokalnych, a także dookreśliłby, jakie miał on znaczenie dla pamięci alternatywnych czy kontr-pamięci przed 1989 rokiem wyciszanych w związku z rugowaniem w czasach Polski Ludowej doświadczeń niezgodnych z dominującym modelem pamięci, które to doświadczenia były udziałem różnych wspólnot mniejszościowych, w tym wilamowickiej. W pewnym miejscu Autor pisze o zaktywizowaniu się ostatnich świadków po 1989 roku, wiążąc to z ówczesną rewitalizacją języka wilamowskiego oraz – za Kają Kaźmierską – z upływem kilkunastu lat od wydarzeń będących treścią wspomnień, co zdaniem tej badaczki jest konieczne dla utrwalenia się danych wydarzeń jako elementów pamięci zbiorowej (s. 355). Moim zdaniem to za mało. Nie chodzi mi tu o szerokie omawianie czy głębokie skupianie się na tej kwestii, jednak sprowadzenie jej jedynie do kilku wzmianek jest w moim odczuciu niewystarczające.

Powyższe uwagi wynikają przede wszystkim z faktu, że dysertacja Tymoteusza Króla zachęca do wejścia z nią – czy raczej z jej Autorem – w dialog, co stanowi kolejną jej zaletę – w końcu tego między innymi oczekuje się od prac naukowych. Krytyczny czy polemiczny wydźwięk, jaki mogą mieć te uwagi, w żaden sposób nie ujemne wartości przedstawionej rozprawy.

Reasumując: w swojej rozprawie doktorskiej mgr Tymoteusz Król wykazał się rzadko dziś spotykaną erudycją, wykraczając daleko poza – niewątpliwą – świetną orientację w literaturze naukowej. Autor nie tylko dobrze zna ową literaturę, ale potrafi ją sprawnie i adekwatnie wykorzystywać do analizy zgromadzonych źródeł i do konstrukcji wywodu. Z tekstu wyłania się też postać sprawnego, uważnego i wrażliwego badacza terenowego, potrafiącego dobrze odnaleźć się wobec skomplikowanych i niejednoznacznych zjawisk społecznych. Praca stanowi ważny wkład w badania nad zagadnieniami pamięci zbiorowej i konstruowania

narracji wspomnieniowych, a także nad historią najnowszą i procesami tworzenia tożsamości grupowych. Jest przy tym świetnie napisaną, wciągającą czytelnika lekturą. Z tych, a także przywoływanych wcześniej powodów zasługuje na publikację zarówno w języku polskim, jak i angielskim (a ze względu na poruszaną tematykę może także i niemieckim).

Przedłożona dysertacja spełnia z naddatkiem warunki określone w art. 13.1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. nr 65 poz. 595 z późn. zmianami), zatem wnioskuję o dopuszczenie mgra Tymoteusza Króla do dalszych etapów przewodu doktorskiego, a także o przyznanie wyróżnienia.

Luzanna Grybecka